Wy danie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 205 **Kraków, Środa dnia 29 Lipca 1903** **Rok XI.**

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Sierpień 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści:

„Teraz i zawsze“, powieść z włoskiego,

Werytusa: **„Potomek Wallensteina“**,

Conan Doyle: **„W sępich szponach“**,

Jana Mieroszowicza: **„Zięć firmy L. Feinband et Comp.“**, powiesc ukończona, **80** h.

„Miljoner w opałach“, **60** h., a powieść Józefa Rogosza: **„W obronie prawdy“** za dopłatą **60** h.

26 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z rozpoczętą powieścią sensacyjną **„Hotel Babilon“** i ukończoną powieścią **„Tajemnica Baskerville'ów“** za dopłatą **2** kor.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć **60** h.

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy „Dodatek Zakopiański“.

Żydzenie i antysemityzm.

Po 30 przeszło latach zwiedziłem znowu okolice, w których spędziłem chłopięce lata. W pamięci mej zachowały się wioski i miasteczka tak niezmiennie, jak je niegdyś znałem, spodziewałem się znaleźć takie same, — zapomniałem, że przez ten długi przeciąg czasu wiele zmienić się musiało.

Niejedna wioska, niejedno miasto rozrosły się, upiększyły, a przecież nie imponują mi, ani mię cieszą nowe piękne domy po wioskach, piękne świeżo zabudowane wielkiemi kamienicami ulice po miastach, czuję się jakby w obcym kraju. W wioskach nie mile razi me oko ubytek białych wieśniaczych płótnianek zastąpionych kosmopolitycznym ubiorem z żydowskiej tandety, w miasteczkach czuję brak długich po kostki mieszczańskich kapot i czapek rogatych, jak je dawniej nazywano „na zawiasach“, — i tych prostodusznych fizjognomij, licujących z dawnym strojem. Wszędzie modna tandeta wstęp znalazła, najmniej chyba wzięcia ma jeszcze u wieśniaczek. Co mię jednak najniemilej dotknęło, oto, wszędzie charakterystyczny swem niechlujstwem hałat i nieznośny szwargot żydowski rozpanoszył się niezmiernie.

W niektórych wioskach, gdzie w mej młodości żyła jedna familja żydowska, jest ich dzisiaj pięć, a nawet i więcej. W miasteczkach żydzi opanowali handel, przemysł i rękodzieła, — oni dyktują ceny produktów rolnikowi, podwyższają je lub obniżają odpowiednio do swych celów, oni niezdrową i nieuczciwą konkurencją podkopują egzystencję chrześcijańskich kupców, rujnują większych posiadaczy.

Żydowi wszystko służyć, wszystko korzyść przynieść musi, nawet klęski elementarne jakby na to nawiedzają lud, aby żyd mógł się zbogacić. Gradobicie, pożary, posucha, powodzie i nieurodzaj są możnaby powiedzieć wodą na młyn żydowski, bo dają mu najlepszą sposobność wyzyskiwania nędzy ludzkiej na swój cel, bo do kogóż uda się nasz wieśniak w nędzy, jak nie do Mośka, Szmula lub Icka po pożyczkę, którą potem w czwórnasób odpłacić musi.

Miasta nasze, jak Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Tarnów, już przed dawnemi laty miały liczną ludność żydowską, ale ludność ta nie była tak butną i arogancką, nie mięszała się tak do urzędu jak obecnie. Dziś podobnie jak w Krakowie prawdę mówiąc są oni „spiritus movens“, a Chrześcijanie, choćby Jaśnie Wielmożni muszą się z nimi liczyć. Czyż nie zmusili w katolickim Krakowie, zacnego kapłana do odwołania swych słów, do kapitulacji przed nim.

Wioski nasze w nędzy, miasteczka podobnież, połowa wielkiej posiadłości w rękach żydowskich lub tak obdłużona, że wkrótce żydowską się stanie. Syoniści mamią świat czczymi frazesami o odbudowaniu Palestyny, ale w głębi serca nie poszliby tam, choćby jak za czasów Mojżesza płynęła mlekiem i miodem. Bo i na co im Palestyny! Galicja płynie wódką i piwem a trunki te popłatniejsze, niż mleko i miód, — a cóżby tam poczęli bez polskiego wieśniaka i szlachcica?

Miasteczka, w których przed 40 laty żydów albo wcale nie było, albo na palcach dało się ich policzyć np. Jasło, Kołaczyce itd., dzisiaj mają ich dosyć. — Zajęli oni najlepsze sklepy, restauracje, przedsiębiorstwa, najmniej popłatne lub najcięższej wymagające pracy zostawiając chrześcianom.

Zarzucali nam niemcy dawniej, iż nasza polska nieporadność, brak oświaty i lenistwo umożliwiły żydom wyzysk i panowanie nad nami, że niemiecka kultura nie ulegnie zżydzeniu.

Wierzyłem temu przybywszy przed 30 laty do Białej i Bielska. — W żadnem z tych miast nie było polskiego żyda chyba w dni targowe, sklepy były chrześciańskie, — miasto dziwny urok wywierało na człowieka wzrosłego w Tarnowie, Jarosławiu lub Chrzanowie. — Podobnież miała się rzecz w Cieszynie, miasteczkach śląskich i w Wiedniu.

Dziś przekonałem się, że rozum wykształconych i zarozumiałych na swą kulturę Niemców, mniej wart, niż wyszydzana przez nich głupota polskiego wieśniaka. Dziś w Białej i Bielsku w głównej ulicy żyd polski siedzi przy żydzie, chrześciańskie firmy upadły, albo zwinęły sklepy nie mogąc konkurencji nieuczciwej dotrzymać miejsca, — w radzie miejskiej bialskiej był wszechmocnym żyd, — żydzi nawet mają handel nierogacizną w swych rękach np. Körbel, który i sam setkami świń tygodniowo rozporządza i innych handlarzy ma do spółki.

W Cieszynie na Saskiej kępie jest nowy Chrzanów, a w Wiedniu Leopoldstadt jest olbrzymim Kaźmierzem. Nawet w Prusiech żydzi nasi mają swoje sklepy i tandety; kto nie wierzy, niech zaglądnie do Mysłowic i Katowic, ich rząd pruski nie wypędza, bo oni są patryotami niemieckimi.

Jedni wiedeńczycy przejrzeli i starają się zapobiegnąć przewadze żydowskiej, — czy to jednak podobna pojedynczej gminie, choćby takiekiemu Wiedniowi, skuteczną obronę przeprowadzić przeciw żydowskiej potędze, która ma na usługi setkę miliardów, rządzi światem i decyduje o pokoju lub wojnie? — Ileż to krzyku podnoszą oni, gdy gmina jakaś nie chce uledz ich przewadze — ile oburzenia na antysemityzm!

A przecież antysemityzm jest tak stary, jak żydostwo. Objawiał on się w różnych wiekach i u różnych ludów, a nawet postępowanie faraonów egipskich nie było niczem innem, jak tylko najskrajniejszym antysemityzmem. Antysemityzm istniał zawsze, tylko brak mu było miana.

Czy ma racją? Zapewne! Niema skutku bez przyczyny. Antysemityzm, to ani nienawiść religji, ani narodowości żydowskiej, ale w granicach prawa Bożego i państwowego dozwolona, a konieczna samopoc i obrona przeciw zupełnemu zżydzeniu, przeciw żydowskiej arogancji, moralnej zgniliźnie i materjalnej ruinie, grożącej chrześcijanom. Wszak do tego już doszło, że żydzi w biały dzień mogą w Krakowie napadać chrześcijan.

W jaki sposób legalny przeprowadzić tę samopomoc i obronę?

W ten sam sposób, w jaki żydzi doszli do obecnej potęgi, oni biedni, rozprószeni i znienawidzeni!

Niech chrześcijaństwo tak się zesolidaryzuje, jak oni, niech pokrywa swe potrzeby u chrześcijańskich kupców i rzemieślników, niech się łączy w kółka chrześcijańskie i spółki.

Podczas mej wycieczki poznałem gminy, gdzie wieśniak nawet tytoniu u żyda nie kupi, lecz w kółku, gdzie żydowi mleka lub jaja nie sprzeda, lecz je zaniesie do kółka lub do mleczarni wspólnej — i z gmin tych żydzi się wynoszą, lud i wioska zupełnie różnią się od sąsiednich dodatniemi stronami.

Ale na czele tych kółek musi stanąć zacny człowiek i rozumny i w gminie lub parafji musi być kapłan gorliwy, kapłan w całem tego słowa znaczeniu, któryby był ojcem ludu, z którego wyszedł i któryby nie żałował trudów dla podniesienia go, albo tą ideą przejęty nauczyciel.

Wydzierżawianie sklepików kółek uważam za błędne zupełuie, a konieczne tam tylko, gdzie niema ludzi poczuwających się do obowiązków obywatelskich, albo uzdolnionych do kierowania sklepikiem.

Tylko w ten sposób unikając żydów o ile tylko można, nie kupując u nich, nie sprzedając im nic, możemy się uwolnić z ich więzów. Tylko taki antysemityzm jest dozwolony i ma widoki powodzenia.

Dziś jeden tylko Żywiec prowadzi dzielnie obronę przeciw zżydzeniu: niema w swych murach ani jednego żyda, ale też nie zna i tej nędzy moralnej i materjalnej, jak n. p. Chrzanów lub Kraków.

O.

Słowak ministrem.

Nominacja barona Buriana. — Szlachta słowacka. — Preszburg. — Teść protektorem. — Dalszy ciąg systemu Kallaya — Przewaga Madziarów.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Bodajby to być zięciem w Austrji! Zięciostwo, ożenek praktyczny z panną, mającą wpływowego papę, czy krewnych wpływowych, otworzy ci wiele drzwi, zamkniętych dla nauki, dla zdolności, dla zasługi.

Nowy minister skarbu wspólnego, baron Burian jest zięciem barona Fejervarego, jeszcze przed dwoma miesiącami najbardziej wpływowego ministra w monarchji całej. Gdyby nie ten ożenek z panną Fejervary, pan Burian (baronem jest dopiero rok trzeci), mimo niezaprzeczonych zdolności, doszedłby zwolna do rangi konsula jeneralnego i jak setki jego kolegów,

również zdolnych, pilnych, oraz wykształconych, w piątej randze przeszedłby wreszcie do emerytury.

Protekcja teścia, ministra honwedów ułatwiła panu Burianowi przejście ze służby konsularnej do służby dyplomatycznej. Trafia się taki skok nader rzadko, i zazwyczaj jedynie przy pomocy wpływowego protektora.

Pan Burian urzędownie jest Madziarem. Naprawdę przecież pochodzi z drobnej szlachty słowackiej północno-zachodnich komitatów, z owej szlachty słowackiej katolickiego i ewangelickiego obrządku, która Węgrom daje najlepszych polityków, oraz urzędników, która dała Węgrom Ludwika Kossutha, a w nowszych czasach Barossa i Horauszkego, Rakovszkego i Andreauszkego, która właściwie rządzi Węgrami od setek lat pod firmą madziarszczyzny.

Słowacy są szczepem zdolnym, pełnym inteligencji wrodzonej, pracowitym, umiejącym wyzyskać każdą sposobność zarobku, czy nabytku. Burianowie — zdaje się, że są ewangielikami — zatracili wyraźniejszą świadomość szczepową, popłynęli z prądem, uważają się za madziarów.

Dzisiejszy minister do gimnazjum chodził w Preszburgu. Jeszcze obecnie jest to miasto przeważnie niemieckie, choć pełne na każdym kroku wielkich dla każdego Madziara wspomnień dziejowych. Między 1860—1867] r., gdy młody Burian uczył się w tamtejszych szkołach, Preszburg był czysto niemieckiem miastem, okolica przeważnie słowacka. Madziara nie znalazłbyś tam i na lekarstwo. Burian dostał się do Akademji orjentalnej, służył jako elew i wicekonsul na Bałkanach i w Egipcie, przelotnie był w Warszawie, gdzie go zrazu za Polaka uważano, potem cztery lata (1882 — 1886) przesłużył w Rosji, gdzie kierował konsulatem generalnym w Moskwie jako konsul.

W Sofji za sprawą teścia udało mu się przeskoczyć do dyplomacji. Z generalnego konsula został agentem dyplomatycznym, otrzymał tytuł posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra. Od 1897 r. urzędował w Atenach, czekając na ambasadę w Konstantynopolu po baronie Calice. Stało się inaczej. Śmierć Kallaya umożliwiła mu powrót do Wiednia na wysokie i wpływowe stanowisko administratora Bośni i Hercegowiny, przy którem teka ministra skarbu wspólnego jest tylko dodatkiem dekoracyjnym.

Oficjalne źródła twierdzą, że Burian otrzymał to stanowisko z racji znajomości stosunków bałkańskich — i języków na Bałkanie używanych. Po części tak jest. Ale w gruncie rzeczy Burian zawdzięcza nominację faktowi, że zalicza się urzędowanie do Madziarów, a Madziarzy niejako stworzyli prawo, że administratorem Bośni i Hercogowiny może być tylko Madziar. Niewątpliwie zatem rządy Buriana w owych dwóch prowincjach będą dalszym ciągiem systemu Kallaya, systemu, który zwolna przygotowuje wynarodowienie słowiańskich mieszkańców Bośni i Hercogowiny. Sam świadomy, czy nieświadomy zaprzaniec narodowy, baron Burian będzie wybornym kontynuatorem roboty, mającej na celu wytworzenie osobnej narodowości bośniackiej, co sobie wytknął Kallay.

Nominacja Buriana jest jeszcze znamienną z innych powodów. Na Węgrzech obecnie niby to ogólna zawierucha; opozycja zwalcza bezwzględnie rząd; rozdźwięk ma panować między parlamentem i koroną. Mimo to nikt ani na chwilę nie śmiał nawet pomyśleć, by ową placówkę administratora Bośni i Hercogowiny odebrać Węgrom. Wystarczyła energiczniejsza wzmianka dzienników budapeszteńskich, że następcą Kallaya musi zostać znowu Węgier, by sprawę następstwa z góry przesądzić. Prawda, że żaden inny naród monarchji niema tak uprzywilejowanego stanowiska politycznego, jak Madziarzy. Nominacja Buriana przecież służy za nowy dowód, iż konsekwencją i energją można w tem państwie zyskać bardzo wiele. Ale trzeba konsekwencji i energji!

Kardynał Polak
pod zaborem rosyjskim.

Od roku już toczyły się poufne rokowania pomiędzy Watykanem a Rosją w sprawie mianowania kardynałem jednego z biskupów polskich. Głównym kardynałem był warszawski arcybiskup ks. Popiel. Trudności pochodziły ze strony niektórych ultraprawosławnych fanatyków, jak Pobiedonoscew, a także z powodu przepisów etykiety. Kardynałowi bowiem, jako książęciu kościoła, należą się specjalne oznaki uszanowania ze strony władz rządowych.

„Nowosti" petersburskie piszą w tej sprawie:

„Rosja liczy 14,000.000 katolików, poddanych rosyjskich. Wszyscy ci katolicy, stosownie do zasad Kościoła katolickiego, uważają Papieża za głowę Kościoła. Wszystkie rozporządzenia co do zarządzania ludnością katolicką w Rosji, mianowania arcybiskupów itd., idą z Watykanu. A tymczasem — wśród najbliższych doradców Papieża, wśród kardynałów, niema ani jednego poddanego rosyjskiego, ani jednego przedstawiciela Kościoła katolickiego w Rosji. Kiedy w sferach watykańskich poruszana jest jakakolwiek sprawa, dotykająca interesów katolików w Rosji, wśród kardynałów niema żadnego, któryby znał stan rzeczy, umiał i chciał obronić daną sprawę. Niemcy mają swych kardynałów, zawzięcie ochraniających interesy germanizmu, nawet ze szkodą części katolików w Niemczech innych narodowości, z wyjątkiem niemieckiej; Austrja — ma kardynałów z pośród Niemców, Węgrów i Polaków; Anglję reprezentują w Watykanie kardynałowie angielscy i irlandzcy — jedna tylko Rosja z 14,000.000 katolików znajduje się na uboczu. Przedstawicielem interesów katolików w Rosji — że tak powiemy, dobrowolnym i nieurzędowym — jest kardynał Rampolla. Drugiego kardynała, który broniłby tych interesów, wymienić nie można.

„Mówią, że kardynał Rampolla wybornie zdawał sobie sprawę z nienormalnego pod tym względem położenia katolików Rosji i że sprawa kardynała poddanego rosyjskiego, jako przedstawiciela katolików rosyjskich przy Watykanie — stała na porządku dziennym i miała być omówiona na drodze dyplomatycznej z rządem rosyjskim, przyczem wymieniono nawet jednego z biskupów, jako proponowanego kandydata do kapelusza kardynalskiego. Choroba Papieża odroczyła rozwiązanie tej sprawy, bezwarunkowo posiadającej ogromne znaczenie dla poddanych rosyjskich wyznania katolickiego i dla interesów Kościoła katolickiego w Rosji.

„Dla tego też katolicy, poddani rosyjscy, z wielką nagą śledzą wiadomości z Rzymu. Wyniki przyszłego konklawe, jakoteż osobistość przyszłego Papieża, niewątpliwie będą miały znaczenie i przy rozwiązaniu sprawy kardynała — poddanego rosyjskiego.

„Że obecnie wśród wyższego duchowieństwa katolickiego w Rosji są ludzie, którzy będą umieli pogodzić interesy państwowe Rosji z interesami Kurji, o tem nie ma najmniejszej wątpliwości".

Bardzo to pięknie, ale wiedzieć trzeba, co dziennik petersburski rozumie pod interesami państwowemi?

Echa powodzi.

Wola Justowska. (Kor. wł.) „Do wiadomości o klęskach powodzi niech dojdzie głos i z owej ulubionej miejscowości tuż pod Krakowem — Woli Justowskiej. Jeżeli w samym Krakowie nieuregulowana Rudawa wyrządza wielkie szkody, zalewając mieszkania, o ileż większą potrzebę uregulowania jej widać u nas, gdzie niszczy doszczętnie rok w rok setki morgów; — dość przytoczyć, iż w zeszłym roku folwark na Woli Justowskiej i sąsiednie grunta włościańskie, zalane były zupełnie 6 razy, w tym roku w ciągu jednego miesiąca 3 razy, a zalewa je Rudawa w ten sposób, że z pól nic zebrać nie można, gdyż chociaż rzeka powróci do łożyska, każdy większy deszcz nowy wylew powoduje; — nie dosyć jednak na tem; skutek wysokiego stanu wody na Rudawie jest ten, że rwie gwał-

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

15 (Ciąg dalszy).

Tam cnota; tam przykład: niech cię prowadzi nie nadzieja szczęścia, lecz obowiązek; pracuj dla dobra i prawdy; poświęć swoje „ja" dla drugich, dąż do najwyższego celu; wznoś się!" Grisolmi ocknął się; zaczął pokutę, kochając i poświęcając się. Całą wiedzę i energję oddał tej nowej miłości. Czynił miłosierdzie, lecz cicho, skromnie, unikając pochwał, popularności, którą rozszerzali chorzy i nieszczęśliwi. Lecz on zawsze czuł i pamiętał, że ma kulę skazańca u nogi. Stąd pozostała mu pewna gorycz i uśmiech rzadki, przelotny, który ludziom nasuwał myśl, że nosi w sobie jakieś ukryte męczeństwo. Oto drugi „rozbójnik" Aleksandra D'Alpe.

IX.

(„Romantyczny!")

— Jutro wdówka przyjeżdża. Zobaczysz!... Navaschermi mrużył oczami i robił bardzo obiecujące miny.

— Tylko puść się trochę; nie udawaj studenta. Musisz jej nadskakiwać.

D'Alpe uśmiechnął się.

— Spróbuję.

— O! możesz śmiało!

— Ależ ona podobno niepocieszona — mówiła mi Fulwia.

— To jest tak, widzisz, wdowy z kobietami są zawsze smutne, aby okazać, że kochają umarłą. Z mężczyznami przeciwnie: im chcą dać do zrozumienia, że z chęcią pokochałyby żywego.

Marjusz jednak więcej wierzył Fulwii.

Wyobrażał sobie, że napotka na duszę zbolałą, która potrzebuje litości; a on lepiej ją zrozumie od Fulwii, która jest szczęśliwą; czuł że ich biedne dusze zaraz się zrozumieją i będą żyć w harmonji. Nie pomyślał o tem, że po dwu latach wdowieństwa piękna i młoda hrabina Sambonifacio mogła już wzbudzić inne harmonie.

Liczył także na to, że gdy spodoba się takiej kobiecie, Fulwia i Robert zmienią o nim zdanie.

Student dla niego, „romantyczny..." i za poważny dla niej, chciał dowieść, że można być swobodnym i dowcipnym bez banalności i że zamyślenie, uczuciowość i jakby cień smutku, dodują uroku w rozmowie z kobietą, która już zna życie i wiele łez przelała.

Na drugi dzień oczekiwanie zmieniło się w niecierpliwość. Chciał ubrać się jak najprędzej, lecz nie mógł dojść do końca z kołnierzykiem modnym, który brał poraz pierwszy za poradą Roberta; chciał też krawat zawiązać a la Robert, ale to nie dało się naśladować; przyciągał, rozluźniał, ciągnął w tę i ową stronę, lecz daremny trud; ubranie nie w najnowszym kroju, wąsy licho pielęgnowane, włosy w nieposłusznych lokach zakrywały uszy. Potem znów studjował ruchy, układał rozmowy i nareszcie poszedł.

Zaraz w drodze zdawało mu się, że za prędko idzie, więc usiadł, aby czas przedłużyć. Przy furtce czując, że blednie, potarł silnie policzki i nazwawszy się kilkakrotnie głupcem dla nadania sobie odwagi wpadł jednym tchem do willi.

Bardzo uprzejma i miła ta pani Sambonifacio.

Po przedstawieniu trochę solennem i po pierwszych chwilach niepewności, Marjusz przezwyciężył się i zachowanie jego było takie, że gdy po chwili wyszli wszyscy na spacer nad rzekę, hrabina szepnęła do Fulwii: — Sympatyczny.

Robert trącił go w ramię, mrugając:

— Słyszałeś? Bardzo dużo opowiadaliśmy jej o tobie.

— Dzięki!

— Prosty obowiązek przyjaźni! Teraz udowodnij, że mówiliśmy prawdę. Podoba ci się?

— Śliczna!

Hrabina zachwycała się wszystkiem. Co za willa! Jakie kwiaty! Lasek prześliczny, rzeka pełna poezji.

— Jaki tu spokój! — zawołała — jaka słodycz w tej samotności! Nie wiesz zupełnie droga Fulwio jakie dobrodziejstwo wyświadczyliście mi!

Biedna Sambonifacio! Fulwia poznała ją w Pallanza, była kuzynką Roberta! Wzięła ją do niej sympatję, bo bardzo jej żałowała i czuła się jakby zawstydzoną, że ta biedaczka patrzeć będzie na ich szczęście i ożywiać przez to swoje własne wspomnienia.

— Biedna Genowef! Musimy wszyscy tu być weseli: ja cię rozbawię. Musisz mi, tyle, tyle opowiedzieć. Tak wiele mam zapytań dla ciebie!

— Może pójdziemy na ten pagórek, tam?

— Gdzie tylko chcesz.

— Cóż za malownicze widoki. Istny raj!

— Gdy nie będę mógł ci towarzyszyć, — rzekł Naraschermi, zastąpi mnie D'Alpe. Mego kasztana oddaję do usług.

— Jabym wolała powóz — rzekła Genowefa z uśmiechem.

Fulwia zawołała z radością:

— Doskonale! Ty i ja w powozie, a Marjusz konno będzie nam towarzyszył.

— Tak — na Jaskółce. Zobaczysz, jaki ten D'Alpe znakomity jeździec — rzekł Robert.

Hrabina znów się uśmiechnęła.

— Będziemy podziwiać.

Dla Marjusza nastały dni wesołe i przyjemne. Sambonifacio umiała zawsze nadzwyczaj zręcznie poprowadzić rozmowę, w której on żywy mógł brać udział i okazać dowcip i głęboką wiedzę. I tak go oswoiła, że w końcu zapomniał o dawnej nieśmiałości.

Zachowanie przyjaciółki w niczem nie mogło razić Fulwii. Zauważyła tylko, że Genowefa nie jest sobą. Wesołość czy smutek, każdy gest zresztą był wyuczony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

townie brzegi. W czasie ostatniej powodzi wielu z włościan straciło swoje grunta zupełnie, gdyż woda je. podmyła, a następnie uniosła. Jeden stracił w ten sposób cały mórg, zasiany owsem, inny pół morgi żyta i to stracił bezpowrotnie. Jedynym sposobem ocalenia gruntów leżących nad Rudawą jest przełożenie jej koryta w młynówkę zwierzyniecką, gdyż w ten sposób poziom wody obniży się na Woli o jakie 2 metry; nietylko bezpieczniejszą będzie od wylewów część miasta nad Rudawą, ale nadto i Wolę Justowską, ochroni się raz na zawsze od wylewów. Nie dosyć powodzi, która zniszczyła zboża doszczętnie; dnia 21 b. m. spadł grad, niszcząc te plony, które wyżej położone od powodzi ocalały. Świetnie zapowiadające się urodzaje na wiosnę, dzisiaj przedstawiają straszny obraz zniszczenia i ruiny.

Okropny ten rok dla rolników, pozostanie długo w ich pamięci!

Jeden z prenumeratorów.

* * *

Kryspinów, dnia 27 lipca 1903 r. (Kor. wł.) Straszna klęska powodzi nawiedziła przysiołek Kąty należący do gminy Kryspinów, liczący zaledwie 5 domów, leżących po lewym brzegu Wisły, a oddalony na trzy kilometry od gminy Kryspinów. Woda zalała do okoła domy, w ten sposób, że wszelka komunikacja z nimi została przerwaną. Biedni ludzie nie mieli nawet łodzi. Pierwszą pomoc przyniósł wachmistrz żandarmerji Jan Dmytrók z posterunku Bielan z gajowymi Józefem Janasem i Józefem Barzełą. Następnie z czynną pomocą przybył p. Jan Skirliński, właściciel Kryspinowa, dostarczając z własnego dworu żywność dla ludzi i bydła. Żywność dostarczał również wójt p. Wincenty Sobesta i żandarmerja, narażając się na wielkie niebezpieczeństwo życia: trzeba było płynąć łodzią kilka godzin wśród fal i prądu wody, prąd porywał łódź i niósł kilkaset kroków pomiędzy drzewa, gdzie groziło niebezpieczeństwo rozbicia łodzi, a głębokość wynosiła około 9-ciu metrów. Bydło, któremu groziło utopienie się, przeprowadził naczelnik gminy z wachmistrzem p. Dmytrókiem na miejsca bezpieczne. Z bohaterskiem poświęceniem przewozili następnie pp. Dmytrók, Sebesto, Kozioł Jan i Józef Jonas, ludność kęcką na promach do Kryspinowa. W drugim dniu akcji ratunkowej pomagali im, również wachmistrze Linkiewicz i Turczynowski. Dzięki ich energji i poświęceniu, wydarto Kąty niechybnej katastrofie. Ludność Kąt składa im, i WP. Skirlińskiemu za pośrednictwem „Głosu Narodu“ serdeczne z głębi duszy „Bóg zapłać!“

* * *

Chabówka 28 lipca. Pociąg osobowy, dążący z Krakowa do Nowego Sącza zatrzymano Chabówce wczoraj nad ranem półtory godziny, ponieważ woda zalała strekę w Chabówce i tem samem uniemożliwiła ruch kolejowy na tej strece. W Chabówce musiano zatem przeprowadzać pasażerów do innego pociągu.

* * *

Dębniki. Gmina Dębnik pisze do nas w dalszym ciągu list z prośbą o podniesienie, że główną przyczyną wylewu, jak zawsze tak i teraz było koryto zarówno Wisły, jak i rzeczki Wilgi.

Szkody wynoszą ogółem licząc 265.000 kor. do 275.000 kor. Gmina Dębnik składa za naszem pośrednictwem podziękowania tym wszystkim, którzy się przyczynili do ratunku nieszczęśliwych: JE jenerałowi Alboriemu, staroście Starzeńskiemu i marszałkowi Czeczowi.

* * *

Alwernia 27 lipca. (Kor. wł.) Z Alwerni donoszą nam o takim bądź co bądź wzmagającym wyświetlenia fakcie: „Rada powiatowa w Chrzanowie wyznaczyła pewną kwotę na zakupno chleba dla powodzian z okolic Alwerni i kwotę tę dała do rozporządzenia panu St. Kółko rolnicze w Alwerni, mające w swoim zarządzie jedyną chrześcijańską w Alwerni piekarnię podjęło się po niższej od normalnej cenie dostarczyć chleba dla powodzian. Otoli pan St. nie wiadomo z jakich powodów odrzucił ofertę Kółka i zamówił po zwykłej targowej cenie, a więc drożej niż chciało Kółko, chleb w piekarni żydowskiej“.

Pana St. prosimy o głos.

Lekarz i aptekarz w Chinach.

W „kwiecistem państwie środka“, gdzie w osobliwy sposób, obok najsurowszego despotyzmu istnieje złota wolność, jakiej nie można znaleść w żadnem państwie europejskiem, każdemu wolno bawić się w lekarza, bez konieczności składania egzaminów. Często rekrutują się ci „sien sheng“ „wcześnie urodzeni“, albo „panowie“, jak się oficjalnie każą nazywać, ze studentów, którzy z jakiego bądź powodu nie byli w możności złożenia egzaminu państwowego.

Ludzie uczeni w państwie warkoczy muszą być zdolni do wszystkiego: do zajęcia stanowiska sędziego, dowódcy wojska, kupca, zarówno jak do pełnienia obowiązków lekarza. Zwykle jednak młodzi synowie eskulapa starają się przez pewien czas praktykować przy jakim wziętym lekarzu, szczególniej, jeżeli chcą jednocześnie zostać aptekarzami; uczą się wtedy sztuki kręcenia pigułek. Wielu studjuje tylko pewne specjalne choroby. Fakultet medyczny dzieli się zwykle na 9 następujących gałęzi:

1) Choroby wielkich naczyń krwionośnych, 2) choroby małych naczyń krwionośnych, 3) gorączki, 4) choroby skórne, 5) cierpienia oczu, 6) choroby szyi, jamy ustnej i zębów, 7) choroby kobiece, 8) choroby kości, 9) wypadki akupunktury t. j. nakłówania i szpilkowania ciała w celach leczniczych. Jest wiele książek, traktujących o chorobach i lekarstwach, które mają więcej niż tysiąc lat, tak n. p. Pu tschau-tjing, przypisywana legendowemu cesarzowi Sche-nung (od 3730 do 2697 przed Chrystusem). Niektóre książki w jednej rodzinie przechodzą z ojca na syna od setek lat, nie będąc drukowanemi. O prawdziwej anatomji nie mają Chińczycy pojęcia, chociaż i w tej gałęzi mają dzieło Nei-tjing, przypisywane Huang-ti (od 2697—2597 przed Chrystusem).

Według nich, serce leży mniej więcej w tem miejscu, w którem u nas mieści się żołądek; żółć znajduje się w tylnej części głowy.

W pewnej książce p. t. „Nauka o studjowaniu trupów“ czytamy, że wszystkich kości w człowieku jest 365, które odpowiadają 365 dniom roku; że mężczyzna ma dwanaście żeber, kobieta czternaście, że czaszka mężczyzny z ośmiu, a kobiety z sześciu sztuk jest złożoną. Według tego dzieła w ciele ludzkim są części, mające znaczenie i części, nie mające znaczenia. Tych ostatnich może czasem brakować. Mających znaczenie jest 22, mniej ważnych 56.

Z tego można powziąć wyobrażenie o naukowej wartości medycyny chińskiej. Niedające się niekiedy zaprzeczyć powodzenie, lekarze chińscy zawdzięczają jedynie doświadczeniu. Zresztą niektórzy z nich, młodsi, wyjątkowo znają trochę lepiej budowę ciała niż starzy lekarze.

W dawnych czasach, gdy rząd i lud chiński nie były tak zakrzepłe w przesądach i gdy jeszcze uprawiano tam sztuki i nauki, starano się też posunąć naprzód i medycynę. Opowiadają, że za panowania dynastji Tjan (618—907) w głównych punktach państwa naznaczono nauczycieli medycyny, którzy wykładali w szkołach publicznych i badali rośliny pod względem ich leczniczych własności. Okręgi o 100.000 rodzinach dostarczały dwudziestu, okręgi o mniejszej liczbie rodzin niż 1000.000 dostarczały dziesięciu uczniów. Dziś szkoły te już nie istnieją.

Gdy Chińczyk zachoruje, a sam nie może iść do lekarza, wtedy zaprasza go do siebie, posyłając po niego wóz lub osła, gdyż żaden renomowany lekarz w Chinach piechotą nie pójdzie do chorego. Przybywszy na miejsce, lekarz zostaje wprowadzony do pokoju bawialnego, gdzie częstują go herbatą, wódką i słodyczami. Jeżeli droga była daleka, stawiają przed nim obfity obiad, a wszystko to w celu wzbudzenia przychylnego usposobienia i dobrego humoru. Nie troszcząc się o chorego, „wcześnie urodzony“ eskulap oddaje się spożyciu zastawionego jadła, a najdotkliwsze cierpienia pacjenta nie są w stanie popsuć mu apetytu.

Raz naprzykład, pewien Europejczyk zwichnął rękę, cierpiąc przytem niewypowiedziane męki; mimo to przywołany lekarz nie odstąpił od zwyczaju i przed udzieleniem pomocy kazał się obficie nakarmić i potem dopiero udał się do chorego. Po kilku zwykłych pytaniach, czy chory może jeszcze jeść (rzecz najważniejsza u Chińczyków) albo wiele już dni jeść nie może, lekarz siada w celu zbadania pulsu, przyczem chory musi rękę poziomo wyciągnąć. Milcząc, zatopiony w sobie, siedzi uczony nieruchomo dziesięć minut, trzymając chorego za puls, wreszcie oświadcza, w którem miejscu siedzi choroba, wymienia symptomaty i zapisuje recepty.

Można sobie żartować z tej sztuki określania choroby z pulsacji, a jednak jest rzeczą zadziwiającą, z jaką pewnością lekarze chińscy w ten sposób trafnie wskazują chorobę. Europejscy lekarze mieli nieraz sposobność obserwować to i ze zdziwieniem musieli fakt stwierdzić. W tem też leży cała mądrość lekarza chińskiego. O sztuce badania pulsu w trzecim wieku po Chrystusie pewien chiński lekarz napisał dzieło p. t. „Mei-tjing“.

Wynagrodzenia zwykle lekarz nie bierze — właściwem wynagrodzeniem jest poczęstunek, ale za to dostaje, jeżeli jednocześnie sam nie jest aptekarzem, co najczęściej bywa, procenty od aptekarzy i wcale na tem źle niewychodzi. Po szczęśliwych kuracjach otrzymują też lekarze podarunki od pacjentów.

Wszystkie większe wsie mają swoje apteki i każde lekarstwo jest zwykle mieszaniną kilkunastu, często dwudziestu, różnych ingredjencji. Lekarz obowiązany jest na każdej recepcie podać dokładną wagę t. j. moc każdego składnika. Lekarstwa zawsze przyjmowane są na gorąco, przyczem w dozie nie mniejszej jak wielka filiżanka. Zwykle są gorzkie, obrzydliwe, tak że Europejczyk już na sam zapach ich się wzdryga i z wielką trudnością je przyjmuje.

Liczba leków, używanych w Chinach, jest ogromna; są one spisane w oddzielnych książkach, poświęconych temu przedmiotowi. Już wyżej wymienione dzieło „Pu-tschau“ obejmuje 260 środków. W innej książce z czasów dynastji Ming (1368—1644) znajduje się 27.739 recept.

Lekarstwa składają się najczęściej z ziół, niektóre tylko z minerałów. Najsławniejszym środkiem leczniczym, cenionym na wagę złota, który znajduje się prawie w każdej recepcie, jest „Gin-ts'aen“ (dzięgiel). Oprócz ziół i minerałów używa się w chorobach wielu środków zabobonnych.

Tu należą kości tygrysa, sproszkowane zęby smocze (prawdopodobnie skamieniałości) jako lekarstwo od bólu zębów, stonogi, skorpiony, muchy hiszpańskie i inne robactwo, wysuszone i sproszkowane. Proch strzelniczy używa się w razie trudności trawienia (prawdopodobnie dlatego, że używanym bywa do rozsadzania skał). Przy każdem traceniu zbrodniarzy obecni są aptekarze, którzy maczają kawałki chleba w ciepłej krwi przestępcy, a następnie, wysuszywszy, używają ich do lekarstw. Gdy przed kilku laty panowała w Szantungu żółta febra, utrzymywano, że ją sprowadzili do Chin Europejczycy; dlatego też ulepiono z mąki obrzydliwą figurę, mającą przedstawiać Europejczyka i wrzucono na rozstajnych drogach do kotła gotującej się wody. Zupa ta miała służyć jako lekarstwo dla chorych na żółtą febrę.

Wszystkie choroby, według medycyny chińskiej, dzielą się na dwie klasy: ogniste i zimne, stosownie do tego i lekarstwa dzielą się na ogniste i zimne. Aby ogień wypędzić, używa się leków „których natura jest zimna“.

Bardzo rozpowszechnione są tu choroby dzieci; dzieło, im poświęcone, zostało napisane przez jakiegoś lekarza z XI stulecia; wielu też lekarzy poświęca się wyłącznie tym chorobom. Z obawy zeszpecenia twarzy większość rodziców każe dzieciom swoim szczepić ospę w ten sam sposób, jak u nas w Europie. Mówią, że szczepienie ospy znano tu już przed 1000 lat; wprowadził je pierwszy jeden z książąt cesarskich, dawniej jednak stosowano w tym celu inną manipulację, niż obecnie.

Sztuka dentystyczna jest znana w Chinach, stoi jednak niezbyt wysoko, może dla tego, że wogóle Chińczycy mają doskonałe zęby. Dla zatrucia nerwu n. p. używają orzecha ziemnego lub groszku rycinusowego, które rozpalają w ogniu i kładą w otwór w zębie. Można sobie wyobrazić, jak operacja ta jest bolesną.

Pewien Europejczyk, przebywający w Chinach, dostał raz silnego bólu zębów; lekarz chiński zapisał mu receptę na lekarstwo, którego całą filiżankę musiał chory wypić. Zaledwie połknął lekarstwo, dostał tak silnego zaburzenia w żołądku, że zdawało się, iż jest już bliskim śmierci, ból zębów jednak ustał zupełnie. Ten sposób prawdziwie końskiej kuracji prawdopodobnie działa przez to, że wstrząsa gwałtownie całym systemem nerwowym.

Prócz tego używają jeszcze w Chinach innego środka, mianowicie mieszaniny, złożonej z $1\frac{1}{2}$ funta słunu, $\frac{1}{4}$ litra octu i dwu białek. Mieszaninę tę przykładają w miejscu bolącem.

Bardzo rozpowszechnione są w Chinach choroby oczu, uszu i skórne, z powodu niechlujstwa, panującego tam ogólnie. Na wszystkie te niedomagania używa Chińczyk plastra, który, gdzie może, nalepia. Skutki tego są jednak bardzo wątpliwe.

Przeciw niektórym chorobom wewnętrznym jak tyfus, febra, wodowstręt, cholera i t. d. posiadają lekarze tameczni środki, bardzo dobrze działające i można twierdzić, że na te choroby nie umiera w Chinach więcej osób, jak w Europie.

Ale lekarz chiński nie przestaje na medycynie; używa on jeszcze innych środków w celu przyjścia z pomocą cierpiącej ludzkości: na pierwszem miejscu stoi masaż, stosowany głównie w bólach głowy i żołądka. Jeżeli przy bólu żołądka zwykła kuracja nie pomaga, wtedy lekarz klęka na chorym żołądku i gniecie go kolanami.

Inny środek stanowi t. z. „akupunktura“. — Dla wyuczenia się tej sztuki, studjujący medycynę dostają figurę drewnianą, mającą mnóstwo małych dziurek, oznaczających miejsca, które kłóć należy. Figura ta jest oblepiona papierem

i uczeń musi mimo to z całą dokładnością trafiać igłą w dziurki.

Przy tych operacjach igła wchodzi w ciało na kilka centymetrów; naturalnie, przy niezręcznem obchodzeniu się, chory jest narażony na największe niebezpieczeństwo. W niektórych jednak wypadkach metoda ta pomaga, przynajmniej tak ogólnie tu utrzymują.

Chirurgja jest w Chinach nieznana.

Wypada jeszcze wspomnieć o osobliwej metodzie Chińczyków, stosowanej przy ratowaniu samobójców (głównie topielców i wisielców). — Chińczyk wierzy, że ma trzy dusze: jedna udaje się na tamten świat, druga z ciałem do grobu, a trzecia idzie do tabliczek przodków, ustawionych w domu. Jeżeli więc np. ktoś się powiesił, to powoli zdejmują stryczek i kładą wisielca na podłodze; czterech ludzi ciągnie go za ręce i za nogi, piąty za warkocz, szósty wreszcie zatyka usta. W wypadku, gdy dusza jeszcze nie uleciała, starają się ją zatrzymać, wdmuchując powietrze w nos i w uszy. Podczas całej tej operacji sąsiedzi i krewni robią niemożliwy harmider. uderzają w blaszane talerze, przywołując odlatującą duszę z dachu, z podwórza, ze wsi. Naturalnie, gdy cały ten hałas nie pomaga, Chińczycy powiadają, że środki te zostały nieodpowiednio zastosowane.

Jak już nadmieniliśmy, każda większa wieś ma swego doktora i swoją aptekę. Rząd naznacza lekarza w każdym okręgu, naturalnie bez pensji; zadaniem jego jest w wypadku zbrodni skonstatowanie ran, ewentualnie rodzaju śmierci.

Dla lekarza jestto doskonały interes. Ponieważ pisze on protokół, liczy i mierzy rany, od niego zależy oznaczenie ich wielkości i uznanie, czy nastąpiła śmierć naturalna, czy wskutek popełnionej zbrodni. Kto najwięcej zapłaci, wpływa ostatecznie na zdanie lekarza.

Oprócz lekarzy okręgowych funkcjonuje w Pekinie rada lekarska (ta-j-yuen) złożona w trzech prezydentów i piętnastu lekarzy członków. Jej zadaniem jest pilnowanie, aby zasady chińskiej nauki lekarskiej były stosowane w państwie. — Członkowie tej rady są jednocześnie lekarzami dworu i rodziny cesarskiej.

ZE ŚWIATA

Apteka watykańska. — Strejk ajentów policyjnych. — Podróż koleją dworu chińskiego. — Samochodem do rzeki. — Niezwykła szybkość depeszy.

Apteka watykańska. W pierwszch latach pontyfikatu Leona XIII. środki farmaceutyczne dla jego osoby, oraz dla mieszkańców pałacu watykańskiego dostarczały trzy apteki, znajdujące się w mieście. Ponieważ jednak okazało się to bardzo niewygodnem, gdyż z każdą najdrobniejszą receptą musiano chodzić daleko, przeto Ojciec św. polecił urządzić aptekę do użytku publicznego pod portykiem, wprost wejścia na dziedziniec św. Damazego. Zawiadywanie apteką powierzono ojcu Deodatowi Camuraniemu, oraz dwom innym braciszkom zakonu „fate beni fratelli“ i niebawem zyskała ona sławę najlepszej niemal w całym Rzymie, dzięki staranności, z jaką braciszkowie przyrządzają lekarstwa. Skoro nadejdzie recepta z drugiego piętra pałacowego, ojciec Deodat zamyka się w swojem laboratorjum i sam sporządza lekarstwo, które następnie, opieczętowane, wręcza wysłańcowi papieskiemu. Podczas choroby Ojca św. ojciec Deodat był istną opatrznością dla nieszczęsnych dziennikarzy, którzy dniem i nocą spędzali długie godziny w dziedzińcu św. Damazego, wyczekując nowin. Nietylko pokrzepiał ich znakomitemi likierami, które w chwilach wolnych wyrabia, ale i skracał czas czekania zajmującemi opowiadaniami o ostatniem conclave. Rozmowny i dobrotliwie uśmiechnięty zazwyczaj ojciec Deodat stawał się milczący i pochmurny, gdy ktokolwiek usiłował dowiedzieć się szczegółów o zdrowiu Papieża lub poprosił o przejrzenie recept dla Ojca św. pisanych. Żadne prośby nie były zdolne nakłonić ojca Deodata do zadośćuczynienia temu żądaniu.

* * *

Strejk agentów policyjnych. W Rzymie wybuchnął osobliwy strejk. Oto policjanci miejscy, niezadowoleni, że mimo ich podań, rząd ani myślał podnieść im płacy, jaką pobierali bez zmiany od r. 1870, postanowili wymusić podwyżkę — strejkiem. Wobec tego władze powołały żołnierzy z Neapolu i innych miast, aby zastąpić nimi strejkujących, których oddział regularnego wojska strzegł w barakach. Strejk jednak nie powiódł się, gdyż znaczna część niezadowolonych na nowo podjęła pracę, skutkiem groźby, iż miejska policja zostanie zwiniętą i zastąpioną przez wojskową.

* * *

Podróż koleją dworu chińskiego. Na wiosnę poraz drugi użył dwór chiński, zbudowanej przez „djabłów zagranicznych“ kolei, aby z Pekinu dostać się do Paotingfu. Drogą tą poraz pierwszy jechał dwór chiński w roku ubiegłym, gdy powracał do stolicy państwa po ucieczce podczas wojny z mocarstwami europejskiemi. Już wówczas uznał cesarz chiński jazdę koleją za bardzo przyjemną i dla tego i tym razem postanowił odbyć podróż za pomocą „ognistego wozu“. Pociąg dworski składał się z 150 wagonów, a złożono go pod dozorem naczelnego intendenta kolei chińskich, Toly'a. Odjazd z bramy Jungting w Pekinie nastąpił o godzinie 9-ej rano dnia 5 kwietnia. W pierwszym wagonie zasiedli inspektorowie i dyrektorowie kolei; w drugim i trzecim umieszczono lektyki; czwarty wagon zajęła przyboczna gwardja cesarska; w piątym zasiedli ministrowie; w szóstym sekretarz generalny; w siódmym cesarz; w ósmym wicekról z Tientsinu; w dziewiątym cesarzowa-wdowa; w dziesiątym żona cesarza ze świtą; w dalszych wreszcie wagonach po kolei znaleźli umieszczenie księżniczki z damami dworskiem, eunuchowie, wysocy urzędnicy... konie i t. d. Po drodze pociąg zatrzymywał się według woli cesarskiej i wyznaczonego z góry programu.

* * *

Samochodem do rzeki. W Bazylei wydarzył się w piątek wieczorem straszny wypadek, dowodzący, jak potężną jest siła rozpędowa samochodu i jak niebezpiecznym ten rodzaj lokomocji. W samochodzie jechały dwie osoby ze zwykłą szybkością. Przed mostem na Renie użyto hamulca, który jednakże odmówił posłuszeństwa i samochód w szalonym pędzie uderzył z taką siłą o balaski mostu, zrobione z lanego żelaza, zgruchotał je i wpadł do rzeki. Dwóch jadących uratowano, ale ciężko pokaleczonych, samochód zaś poszedł na dno.

* * *

Niezwykła szybkość depeszy. — Wieść o śmierci Leona XIII doszła do Londynu przez Amerykę. Stało się to w ten sposób, że korespondent „Associates Press“ w Nowym Jorku, chcąc sobie zapewnić pierwszeństwo zakomunikowania ważnej wieści, przesłał ją kilkoma linjami naraz „dringend“ do Ameryki. Depesza szła przez Brest kilka minut i pomimo masy depesz, wysłanych jednocześnie z Rzymu, przyszła wcześniej do Nowego Jorku niż do Londynu. — A Londyn ma bezpośrednie połączenie telegraficzne z Rzymem.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Marty panny, Feliksa, Olawa i Flory panny; we czwartek Abdona, Sennena i Julity męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 6, zachód przypada o godz. 7 minut 27, długość dnia godzin 15 minut 21.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Kiermasz w Wieliczce. Dnia 2 sierpnia b. r., t. j. w niedzielę, odbędzie się w Wieliczce wielki kiermasz, z którego czysty dochód jest przeznaczony na rzecz dotkniętych powodzią. Kiermasz urządzony będzie w parku Mickiewicza, a w razie niepogody w szkole męskiej ludowej.

Komitet słowiański wystawy fotograficznej w Wieliczce podaje do wiadomości wszystkich fotografów amatorów i zawodowych, że od dnia 28 lipca do 6 sierpnia sprzedaje aparaty fotograficzne z fabryki E. Brodkowskiego ze Lwowa i objektywy z fabryki „Fos“ po cenach bardzo niskich.

Wyżej wymienione fabryki brały udział w wystawie, a w celu uniknięcia opłat powtórnego transportu (a fabryka „Fos“ prócz tego opłaty cła) upoważniły komitet wystawy do sprzedania nadesłanych na wystawę przedmiotów po bardzo niskich cenach (niżej wartości). Ponadto komitet wystawy ma do sprzedania około 30 bardzo efektownych obrazów B. Borzykowskiego z Wiednia, na jedwabiu, pluszu, atłasie, płótnie, satynie, szyrtyngu i t. p.

Brzeżany. (Wystawa przemysłu krajowego.) Otrzymujemy następujący komunikat:

„W sprawie obesłania październikowej wystawy przemysłu krajowego w Brzeżanach, podajemy bliższe informacje:

„Wystawa obejmuje w ogólności wszystkie gałęzie krajowego przemysłu, z wykluczeniem przedmiotów ulegających rozkładowi i zepsuciu. Wystawienie przedmiotów zbyt znacznych rozmiarów i wagi wymaga osobnego porozumienia z komitetem. Spisy przedmiotów wystawowych z podaniem cen nadsyłać należy do 1 września b. r. same przedmioty z oznaczeniem cen i z załączeniem dwóch kartonowych tablic z firmą wystawcy do 15 września b. r. Komitet zastrzega sobie 30 proc. ceny uzyskanej ze sprzedaży, nie licząc taksy za zajęte miejsce, którą uiścić należy tylko od przedmiotów na sprzedaż nieprzeznaczonych, w stosunku czterech koron na 1 metr kwadratowy zajętej przestrzeni. Komitet ponosi koszta transportu ze stacji kolejowej Potutory do Brzeżan i napowrót, koszta asekuracji ogniowej na czas trwania wystawy i odpowiada za całość towarów od chwili rozpakowania do zapakowania. Uprasza się o zawiadomienie, czy do rozpakowania i ustawiania przedmiotów wysłany zostanie osobny zastępca P. T. firmy. W interesie wystawców i ogólno-krajowym leży wystawienie doborowych tylko towarów i podawanie jak najumiarkowańszych cen.“

Bratobójstwo. Ze Starego Sącza donoszą nam: W dniu 26 b. m. znaleziono na torze kolejowym, między stacją Stary Sącz a Biegonicami pod mostem, pod którym przejeżdżają pociągi, zmiażdżone zwłoki nieznanego mężczyzny. Jest to chłopak ubrany po miejsku. Nie wiadomo, czy mamy tu do czynienia z samobójcą, który się położył na szyny, aby go pociąg przejechał, czy też nastąpiło tu morderstwo, gdyż na górze na moście znaleziono ślady krwi, skutkiem czego zachodzi także podejrzenie, że nieszczęśliwego zamordowano, a następnie zrzucono z mostu na dół, na tor kolejowy, aby go pociąg przejechał, celem zatarcia śladów morderstwa.

Stary Sącz. (Tel. wł.). Wykryto morderstwo: Zaaleziony na moście kolejowym był pomocnikiem handlowym w sklepie p. Dąbrowskiego.

Zamordowany miewał ciągłe zatargi z swymi dwoma braćmi o spadek. Skutkiem tych ustawicznych sprzeczek, w nocy z soboty 25 na niedzielę 26 b. m. wyciągnęli podstępem bracia mordercy z domu przyszłą ofiarę na most kolejowy za Starym Sączem, gdzie go zamordowali. Aby odwrócić od siebie podejrzenie, zrzucili następnie trupa brata z gościńca na szyny kolejowe a pociąg właśnie przejeżdżający odciął mu nogi. Bracia mordercy zbiegli.

Mylną wiadomość podano nam z Nowego Sącza, jakoby p. Konrad Nahrgang uczeń VII klasy gimn. utonął był w Dunajcu. Jak nam dziś donosi nasz stały korespondent — wiadomość to zmyślona.

Sprostowanie korespondencji z Tarnowa, zamieszczonej w nr. 153 „Głosu Narodu“ p. t. „Rekolekcje dla nauczycieli“. Otrzymujemy następujący list:

„W interesie prawdy, jeden z uczestników rekolekcyj nauczycielskich, urządzonych staraniem Sodalicji Marjańskiej prosi nas o zamieszczenie, że imieniem nauczycielstwa ludowego przemawiał nie inspektor szkolny z Tarnowa p. Władysław Lech, lecz p. Erazm Jasiewicz, inspektor szkolny okręgowy z Brzeska, biorący wspólnie z nami nauczycielami czynny i gorliwy udział w owych podniosłych ćwiczeniach religijnych“.

Promocja. Dnia 23 lipca r. b. na uniwersytecie w Gracu odbyła się promocja na doktora obojga praw p. Stefana Slęka, prakt. koncept. przy c. k. namiestnictwie we Lwowie, syna Franciszka Slęka zasłużonego dyrektora Kasy Oszczędności w Krakowie i prezesa rady nadz. Banku dla handlu i przemysłu.

KRAKÓW 29 lipca.

Pomyłka. W wczorajszej recenzji operowej, przy przestawianiu dwóch zdań w korrekcie, wyrzucono przez pomyłkę jedno zdanie, tyczące występu p. Frenklównej w „Trubadurze“. Ustęp ten w całości powinien tak opiewać: „Z dużem powodzeniem śpiewała Azucenę w „Trubadurze“ p. Frenklówna. Ze wszystkich partyi, jakie artystka śpiewała u nas, ta była najlepsza“.

Grono wysłużonych podoficerów prosi nas o podniesienie w „Głosie Narodu“ następującej kwestji: Krajowa dyrekcja skarbu ogłosiła dnia 19 go b. m. w „Gazecie Lwowskiej“ konkurs na kilka posad woźnych przy urzędach podatkowych, dodając przy tem dwa zastrzeżenia. Pierwsze, zwykłe: „o posady te mają pierwszeństwo ubiegać się wysłużeni podoficerowie“ — i drugie, zdaniem autorów listów nie słuszne: „że oprócz zwykłych posług urzędowych należy do woźnego także rąbanie drzewa, palenie w piecu i t. d.“ To ostatnie zastrzeżenie ma podobno wielu wysłużonych podoficerów wstrzymywać od współubiegania się o posadę urzędniczą, połączoną z czynnościami pozasłużbowemi; a to ze względów przedewszystkiem prawnych. Autorowie listu, pisanego do nas, cytują rozporządzenie ministerjum skarbu z dn. 25 maja 1866 l. 24 674, gdzie zaznaczono najwyraźniej, iż t. zw. ryczałt opałowy nie służy tylko na zakupno materjału opałowego, ale także na przywiezienie go, na „rozdrobnienie“ (to znaczy na porąbanie), na zaniesienie go do miejsca przechowania i t. d. W myśl tego rozporządzenia z funduszu ryczałtowego należy najmować ludzi

do spełniania tych posług, które dyrekcja skarbu chce teraz nałożyć na woźnych. Autorowie listu podnoszą w dalszym ciągu okoliczność, że żadna inna dyrekcja skarbu w państwie poza galicyjską, nie rozpisuje konkursów z podobnemi zastrzeżeniami dla kandydatów na woźnych.

Ministerstwo wojny rozpisuje na rok 1904 dostawę obuwia oraz wyrobów rymarskich, z przeznaczeniem dostawy wyłącznie dla małego przemysłu.— Oferty wnosi się na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, która też wszelkich informacyi oraz druków udziela bezpłatnie. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 15 września 1903 r.

Helena Soczkówna dnia 17 b. m. złożyła egzamin państwowy z rachunkowości.

Sprawy miejskie. Komisja dla Sukiennic pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Leo, uchwaliła wykonanie kaloryferów w Sukiennicach powierzyć p. inżynierowi Nytschowi w Krakowie.

Komisja uchwaliła zarazem wprowadzić hydranty na I. piętro, dla zabezpieczenia od wypadku ognia.

Dziś w południe odbędzie się posiedzenie komisji w sprawie przebudowy starego teatru.

Po południu zaś odbędzie się posiedzenie sekcji ekonomicznej.

Nowy magistrat. Komisja dla sprawy budowy nowego gmachu magistrackiego, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Leo, zastanawiała się wczoraj nad warunkami konkursu i nad wyborem „jury".

Ślub. W kościele św. Mikołaja odbył się we wtorek przed południem ślub panny Heleny Górskiej z p. Bolesławem Zawierskim. Oboje nowożeńcy wchodzą w skład artystów teatru miejskiego.

Promocje. Pp. Edmund Marjan Brzeziński, rodem ze Szamrajówki w gubernii kijowskiej i Stanisław Mostowski z Bochni, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Port w Krakowie. Komisja dla budowy kanałów spławnych pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Leo odbyła posiedzenie dnia 27 b. m.

Na posiedzeniu tem przedstawił prof Sikorski elaborat swój, który jako memorjał w sprawie budowy portu w Krakowie ma być odesłany dyrekcji budowy dróg wodnych we Wiedniu. Przyczem nadmienił, że z powodu obecnego wylewu Wisły zdjął pomiary z wysokości wody i że daty te muszą wejść do owego memorjału.

Komisja dla budowy kanałów spławnych wysłuchała sprawozdanie techniczne prof. Sikorskiego i uchwaliła, by uzupełnienie tego sprawozdania wykończyć potrzebnemi datami i obliczeniami w jak najkrótszym czasie. Wreszcie uchwaliła komisja memorjał ten po uzupełnieniu go wydrukować w potrzebnej ilości egzemplarzy, tak w języku polskim jak i niemieckim.

W Muzeum Narodowem otwarto w tych dniach salę zabytków średniowiecznych. Zarząd urządzając ten dział — trzymał się konsekwentnie tej samej zasady, którą przyjął na początku, a mianowicie, by wszystkie zabytki bez względu na rodzaj i technikę wystawić razem, uwzględniając równocześnie porządek chronologiczny. Tak więc na lewo od wejścia zawieszono odlewy gipsowe z najstarszych zabytków sztuki w Polsce: drzwi z katedry gnieźnieńskiej, tympanony romańskich portali z Łęczyc. Strzelna, Wysocic i Wrocławia, dalej rzeźby z XIV w. bądź w odlewach, bądź w oryginałach, jak Madonnę z Krużlowej, zworniki z „sali hetmańskiej", głowę Chrystusa z okna kościoła N. P. Maryi, Madonnę z kościoła św. Mikołaja itp. W dalszym ciągu, na przeciwległej ścianie, widzimy rzeźby i obrazy cechowe z XV w. jak np. św. Jana i Matkę Boską z kościoła Bożego Ciała, św. Barbarę oraz odlewy z rzeźb Stwosza. Górą rozwieszono obrazy ruskie. Salę podzielono parawanami zyskując w ten sposób miejsce na obrazy i rzeźby, których nie można było zmieścić na ścianach. — Zabytki przemysłu artystycznego, jak cenny krzyż emaliowany z XII w. oraz wyjątkowej wartości grzebień, rzeźbiony z kości słoniowej z XIV w. itp. mieszczą się w oszklonej szafie.

Bardzo interesującą jest kompletna kolekcja pieczęci polskich średniowiecznych w odlewach galwanoplastycznych, zebrana przez prof. Piekosińskiego, a nabyta w ostatnich czasach do Muzeum.

Odznaczenie i pożegnanie. Grono urzędników pocztowych żegnało w niedzielę godziną południową w głównym gmachu pocztowym p. Emila Wysockiego, kasjera pocztowego, na własną prośbę po przesło 40 letniej wytrwałej służbie, w stały stan spoczynku przeniesionego.

Ustępującego kolegę żegnał serdecznem przemówieniem p. Gackiewicz.

Przy tej sposobności przyznała mu Dyrekcja poczt i telegrafów obok najzupełniejszego uznania za wierne i gorliwe wypełnianie obowiązków, ustanowiony przez cesarza medal honorowy za czterdziestoletnią wierną służbę.

Jubileusz. Dnia 12 b. m. obchodziło liczne grono członków korpusu straży skarbu z Krakowa, okolicy i dalszych stron Galicji, uroczystość jubileuszu 40-letniej służby p. Jana Kovatsa, starszego komisarza I kl. kierownika sekcji w Krakowie, właściciela krzyża zasługi z koroną etc. etc.

W udekorowanej sali przemówił imieniem korpusu p. Wiktor Malinowski, starszy komisarz I kl. kierownik sekcji Oświęcima, podnosząc zasługi Jubilata, który wychował w zasadach wytrwałej pracy zawodowej całe pokolenia korpusu, kształcąc je równocześnie duchowo i utrwalając charakter.

Z odpowiedzi wzruszonego Jubilata, która była odpowiedzią z 40-letniej pracy i zabiegów koło dobra korpusu wysnuli sobie obecni program własnej działalności na przyszłość.

Kilkaset telegramów od kolegów broni z życzeniami i prośbą, ażeby Jubilat zechciał jak najdłużej przodować im czynnie, świadczą wymownie o czci i poważaniu, którem się tenże bezpodzielnie w korpusie cieszy.

Z opery. „Tannhäuser", którego przeznaczyła dyrekcja na czwartek, po cenach miejsc zniżonych, dawym będzie w tym sezonie po raz ostatni. W partji tytułowej wystąpi p. Florjański.

W piątek koncert filharmonijny na dochód dotkniętych powodzią. Oprócz orkiestry, która odegra Symfonię pathétique Czajkowskiego i melodyjne utwory orkiestralne Griega, śpiewać będą pieśni polskich kompozytorów pp. Bohus, Didur, Florjański. Akompaniament objął p. Świerzyński.

W sobotę opera polska „Mazepa" Adama Münchheimera. „Mazepa" wystawiona po raz pierwszy w Warszawie w r. 1900 została przyjęta z zapałem przez publiczność i utrzymała się na repertuarze po dzień dzisiejszy. Dzienniki warszawskie zamieściły o niej wtedy niezwykle pochlebne recenzje, chwaląc bogactwo melodji i doskonałą instrumentację.

„Mazepa" przedstawioną będzie w sobotę wobec kompozytora, który zapowiedział swój przyjazd z Warszawy.

Dyrekcja opery prosi uprzejmie swych przyjaciół z prowincji, aby ci w listach zamawiających bilety na przedstawienia „Mazepy", wyraźnie zaznaczyli czy zamawiają owe bilety na pierwsze (tj. sobotnie), czy też na dalsze przedstawienia. Albowiem wobec licznych zgłoszeń, bilety zarezerwowane będą dla tych, którzy wyraźnie podadzą datę przedstawienia.

Egzamin z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej w c. k. Namiestnictwie we Lwowie zł żyli pp.: Antonina Olga Bochenska, Marja Wojtyga i Karol Dominik w Krakowa.

Krwawą nocą można nazwać noc z niedzieli na poniedziałek. Kilkanaście krwawych bójek, kilkudziesięciu ludzi mniej lub więcej pobitych, mnóstwo krzykliwych awantur, pogotowie ratunkowe nieustannie wzywane. Oto bilans „odpoczynku" niedzielnego przedmiejskiej ludności. A dodać trzeba, że bohaterami tych wszystkich zajść byli prawie wyłącznie żołnierze i podoficerowie różnych stopni. To znaczy, że żołnierze gdzie mogli bili „cywilów", a choć odwach był przepełniony aresztowanymi, choć i policyjne areszta dały przytułek wielu podochoconym czy „zielanym" obywatelom, większość sprawców burd uszła bezkarnie. Bo wobec żywiołu wojskowego policja jest zupełnie bezsilną. Stójkowi po prostu unikają konfliktu z wojskowymi, na njentów żołnierze nie zwracają uwagi i tak dochodzimy do stosunków niezmiernie przykrych dla ogółu mieszkańców. Główną winę ponoszą oczywiście szynki żydowskie, rozpajające bez skrupułów swoich „gości", przydałaby się jednak ze strony władz wojskowych jakaś inspekcja niedzielna, bo tylko jej powaga powstrzyma żołnierzy od ekscesów.

Wogóle sprawa reformy i wzmocnienia policji krakowskiej staje się coraz aktualniejszą i wrócimy do niej niebawem, zebrawszy dokładniejszy materjał.

Dla powodzian. Ministerstwo skarbu postanowiło rozdać między „ubogich włościańskich właścicieli bydła" w zachodniej Galicji, dotkniętych w roku bieżąm klęską powodzi, odpadki soli, celem poprawy paszy dla bydła — do wysokości 20.000 centnarów metr. — Z ilości tej wydaje namiestnictwo na razie z saliny w Wieliczce 2900 centn. metr., a to dla powiatów: Biała 500, Chrzanów 500, Wadowice 300, Podgórze 500, Kraków 800 i Wieliczka 300 — zaś z saliny w Bochni 1600 centn. metr. dla powiatów: Bochnia 500, Brzesko 500, Dąbrowa 300, Mielec 300. Ogółem przeto rozdane będzie na razie 4500 centn. metr. w 10 powiatach, najbardziej klęską dotkniętych.

Rachunki powodziowe już są prawie ukończone. Szkody w Krakowie i w powiecie krakowskim obliczono **na blisko 5 miljonów koron!** Wielet miljonów pochłonęła woda w powiatach podgórskim, wielickim, bocheńskim, chrzanowskim i innych! Teraz dopiero można się przekonać jak olbrzymie były rozmiary klęski, jakie straty kraj poniósł. Pomoc państwa na wielką skalę jest niezbędnie potrzebna; nie wystarczą żadne drobne sumy od niechcenia rzucane; kredyt na akcję ratunkową winien wynosić kilkanaście miljonów.

Ale i pomoc prywatna powinna być wydatniejsza, komitet obywatelski zebrał dotychczas zaledwie 20 kilka tysięcy koron. Tymczasem kilkadziesiąt tysięcy ludzi jest zrujnowanych doszczętnie. Trzeba ich karmić, trzeba ich odziać! Więc każdy kto ma serce czułe na nędzę i rozpacz biednych powodzian, niech spieszy choćby z najskromniejszą ofiarą.

Z małych właśnie ofiar rosną krocie, a kroci potrzeba jeżeli pomoc ma być skuteczna.

P r o s i m y o d a l s z e s k ł a d k i !

Dyrekcja lasów i dóbr państwowych we Lwowie rozpisuje dostawę 38.460 sosnowych progow kolejowych dla pułku kolejowego i telegraficznego w Korneuburgu. Oferty należy wnosić najdalej do dnia 3 sierpnia 1903 do c. k. Dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie, oddział I, ul. Krzyżowa l. 73.

Bliższych wiadomości udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Intendantura I korpusu w Krakowie rozpisuje dostawy żyta, owsa, siana, słomy na pościółkę, oraz twardego i miękkiego drzewa opałowego w większych ilościach na rok 1903/1904 dla wojskowych magazynów zaopatrzenia (Militär-Verpflegs Magazin) w Krakowie, Ołomuńcu i Tarnowie oraz filjalnych magazynów w Bochni i Opawie.

Termin do wnoszenia ofert ogłoszony zostanie w odpowiednim czasie. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Stacja ratunkowa opatrzyła wczoraj po południu Grzegorza Jakimowicza, murarza, któremu jego „rodzona" żona, z rozmysłem nożem przecięła żyłę u lewej ręki. Broczącą krew zatamowano i ranę zaszyto.

NEKROLOGJA.

J ó z e f T a r c z e ń s k i, Tow. sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 44 zmarł 26 b. m. w Dębnikach.

* **„Bagno".** L e k c e w a ż e n i e w y m a g a ń h y g j e n y. Uciekając z miast, zarażonych odwiecznymi brudami, ciśniemy się do górskich okolic, zabierając z sobą wszystkie warunki rozwoju chorób, tu zaś na miejscu nic się nie robi w celu zniszczenia szkodliwych zarodków. Najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej na polu desinfekcji, tyle zbawienne dla zdrowia, nie znajdują prawie zupełnie zastosowania w naszych stacjach klimatycznych i w miejscowościach leczniczych.

Pierwsze Międzynarodowe Towarzystwo Asanacji „Nuntia" w Krakowie zgłosiło się z ofertami do zarządów galicyjskich zdrojowisk, proponując na przystępnych warunkach wykonywanie desinfekcji lokali i mieszkań, po ustąpieniu każdego z chorych, ale to po większej części głos wołającego na puszczy. Jeżeli chcemy wyrugować w zupełności wycieczki naszych rodaków do obcych „badów", postawmy przedewszystkiem miejscowe i nasze na odpowiedniej wysokości nietylko pod względem komfortu, ale co ważniejsza, odnośnie do wymagań hygjeny.

Po zgonie Ojca św.

Nabożeństwa żałobne.

Lwów 28 lipca. Nabożeństwo żałobne za Papieża odprawiono dziś dla wiernych we wszystkich kościołach parafjalnych.

Tarnów 28 lipca. Nabożeństwo żałobne za Papieża odprawił tu dziś biskup Wałęga przy udziale reprezentantów władz, wojskowości, Towarzystw i licznej publiczności.

Paryż 28 lipca. Dziś odbyło się nabożeństwo za Leona XIII w katedrze Notre Dame. Prezydenta Loubeta zastępował generalny sekretarz pałacu elizejskiego i jeden z generałów. Min. spraw zagranicznych Delcassé przybył osobiście. Prezydent ministrów Combes, który, jak wiadomo, był księdzem — nie przybył wcale, chcąc tem zaznaczyć swój „liberalizm".

Paryż 29 lipca. Na nabożeństwie w kościele Notre Dame za Papieża, oprócz wspomnianych już zastępców prezydenta Loubeta, zjawił się także zastępca prezydenta ministrów Combesa. Nadto osobiście przybyli minister spraw zagranicznych Delcassé, minister wojny André, pani Loubet, członkowie ciała dyplomatycznego, deputowani, senatorowie i naczelnicy władz. Nabożeństwo celebrował nuncjusz Lorencelli. Socjaliści usiłowali urządzić demonstrację przed kościołem, wskutek czego ośm osób aresztowano. Oczywiście wypuszczono ich wnet na wolność.

Rzym 29 lipca. W kaplicy Julijańskiej kościoła św. Piotra odprawiono wczoraj szóste nabożeństwo za Papieża.

Londyn 29 lipca. Wczoraj przedpołudniem w kościele katolickim przy licznym udziale publiczności i zastępców ciała dyplomatycznego odprawiono nabożeństwo żałobne za Papieża.

Konstantynopol 29 lipca. Wczoraj przedpołudniem odprawiono w tutejszej katedrze katolickiej nabożeństwo za Papieża.

Rzym 29 lipca. Po ukończeniu tajnej kongregacji kardynałów odbyło się wczoraj przed południem w kaplicy sykstyńskiej pierwsze z trzech nabożeństw uroczystych za Papieża w obecności ciała dyplomatycznego, wielkiego mistrza zakonu maltańskiego, patrycjatu rzymskiego i gości zaproszonych. Na środku kaplicy ustawiono katafalk z tjarą papieską, a po rogach katafalku umieszczono łacińskie napisy, wyliczające zalety zmarłego Papieża.

TELEGRAMY.

Morderstwo.

Lwów 29 lipca. Ze Starego Sącza donoszą do „Kurjera Lwowskiego“: wczoraj rano znalazły kobiety z Myślca zwłoki mężczyzny na torze kolejowym. Na miejsce wypadku przybyli dwaj żandarmi. Rozpoczęto natychmiast śledztwo. Przybyła również komisja sądowo-lekarska. W kostnicy odbyła się obdukcja. Śledztwo wykazało, że denat nazywa się Jan Stepański, był subjektem w sklepie bławatnym Dąbrowskiego.

Morderstwa na nim dokonano za miastem na drodze w kierunku Nowego Sącza. Świadczy o tem kałuża krwi na gościńcu. Następnie mordercy rzucili zwłoki z mostu na tor kolejowy, a pociąg przechodzący wieczorem z Muszyny odciął zamordowanemu nogę. Jak z dotychczasowego śledztwa wynika, zamordowali go prawdopodobnie dwaj bracia, z którymi miał on ciągłe spory o spadek.

Pisma odręczne.

Wiedeń 29 lipca. „Wiener Ztg.“ ogłasza pismo odręczne cesarza, datowane z Ischl dnia 24 b. m. do hr. Gołuchowskiego, zwalniające go od prowizorycznego kierownictwa wspólnego ministerstwa skarbu i kierownictwa centralnego zarządu Bośni i Hercegowiny — i drugie pismo odręczne cesarza do nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra przy dworze greckim, Stefana bar. Burjana, mianujące go wspólnym ministrem skarbu.

Ministrowie w Ischlu.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń 29 lipca. (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ pisze, że na posłuchaniu u cesarza Franciszka Józefa w Ischlu ministrowie Koerber i Böhm-Bawerk omawiali sprawę cukrową. Toczą się z rządem węgierskim układy piśmienne o zapewnienie Austrji ogromnego kontyngentu cukru bez zaprowadzenia wewnętrznej linji celnej.

Wiedeń 29 lipca. (Tel. wł.) Zaprzeczają pogłosce, jakoby ministrowie węgierscy również mieli jechać do Ischlu i jakoby tam miała się odbyć wspólna konferencja ministrów austrjackich i węgierskich.

Grożące przesilenie.

Wiedeń 29 lipca. (Tel. wł.) Krąży pogłoska, którą rozszerza „N. W. Tagblatt“, że sprawa cukrowa przedstawia się znacznie gorzej, niż to ogólnie przypuszczają. Należy spodziewać się całkowitego lub tylko częściowego przesilenia gabinetowego. Jeżeli przesilenie będzie tylko częściowem, to ustąpi zapewne minister Böhm-Bawerk.

Pomoc dla powodzian.

Wiedeń 29 lipca. (Tel. wł.) Tematem narad ministrów na posłuchaniu u cesarza miały być także kwestje powodziowe. Podobno ma być przeznaczoną na pomoc dla powodzian suma 10 miljonów koron.

Odjazd ministrów.

Ischl 29 lipca. Dr Koerber odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia, a dr Böhm-Bawerk do Weissenbach.

Sejmy powodziowe.

Wiedeń 29 lipca. (Tel. wł.) Krąży pogłoska, dotychczas niesprawdzona, że w kwestji powodziowej zostaną zwołane sejmy czeski i śląski, ale do zwołania galicyjskiego nie przyjdzie.

Wizyta pary carskiej w Rzymie.

Wiedeń 29 lipca. (Tel. wł.) „N. W. Journal“ zamieszcza wiadomość, że car i carowa przybędą do Rzymu w październiku do królestwa włoskich. Zarazem mają złożyć nowemu Papieżowi wizytę w Watykanie.

Sprawa zabójczego marszu do Bilek w sejmie węgierskim.

Budapeszt 29 lipca. Minister Honwedów Koloszvary, odpowiadając na interpelację pos. Visontaya w sprawie katastrofy podczas manewrów koło Bilek, wywodzi, że na podstawie otrzymanych informacji pułk wyruszył dnia 20 lipca z Bilek do Trebinje, odległego o 26 klm. W drodze kilka razy odpoczywano. Wojsku udzielono wszelkich ułatwień; żołnierze zaopatrzeni też byli we wodę. — O godz. kwadrans na 10 rano rozpoczęto powrót do Bilek, również podczas powrotu kilka razy odpoczywano. Gdy się zbliżono do góry, prowadzącej do Nowego Bilka, temperatura nagle podskoczyła do 40° R. Zarządzone odpoczynek, jednakże ze względu na to, że braku wody i że Bilek oddalony był tylko o 2 do 3 klm., uważano dalsze odpoczynki za nieodpowiednie i kazano dalej maszerować.

Podczas ostatniej części marszu zdarzyła się właśnie katastrofa; 15 osób zginęło na udar słoneczny. Chorych przewieziono wozami do szpitala. Po większej części opuścili oni już zdrowi szpital, a tylko 7 osób jeszcze tam przebywa.— Minister prosi Izbę o cierpliwość aż do ukończenia zarządzonego ścisłego śledztwa, które z pewnością wykryje winnych. Winni, o ile są, bezwzględnie zostaną ukarani.

Mowę ministra powitano oklaskami na prawicy; opozycja przerywała kilkakrotnie wykrzyknikami.

Pos. Polonyi przytacza list jednego z żołnierzy, który żali się na brutalne obchodzenie się oficerów z żołnierzami i wnosi, aby na znak żałoby posiedzenie zawiesić na 10 minut.

Prezydent gabinetu hr. Khuen zapewnia, że zarząd wojskowy i minister wojny głęboko ubolewają nad wypadkiem, który jest przedmiotem surowego śledztwa. Do listu nie może przywiązywać wagi, dopóki ktoś naocznie nie sprawdzi podanych w nim faktów; inaczej trzeba uważać go za anonim. W sprawie wniosku o przerwanie posiedzenia na znak żałoby, oświadcza hr. Khuen, że nie jest to odpowiedni sposób wyrażenia uczuć. Żałobę w tej sprawie odczuwają wszyscy bez wyjątku, to też minister sądzi, że pos. Polonyi powinien swój wniosek odpowiednio zmodyfikować.

Pos. Polonyi wnosi wobec tego, aby żałobę Izby wpisać do protokołu. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto, poczem posiedzenie na 15 minut przerwano.

Po przerwie przemawiali posłowie Eötvös i Nessy, którzy oświadczyli, że do śledztwa zarządzonego nie mają zaufania. Obaj mowcy twierdzili też, że żołnierzy traktuje się gorzej, niż konie lub armaty.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Podróże monarchów.

Rzym 29 lipca. Królowa-matka Małgorzata przybyła tu wczoraj, a król Wiktor Emanuel przybędzie dzisiaj, by wziąć udział w nabożeństwie w rocznicę śmierci króla Humberta.

Londyn 29 lipca. Para królewska przybyła do London-Dery.

Koburg 29 lipca. Ks. Ferdynand bułgarski odjechał wczoraj popołudniu do Monachium wraz z innymi członkami domu koburskiego, przybyłymi z okazji rocznicy śmierci ks. Augusta Koburga.

Egzamina dojrzałości.

Lwów 28 lipca. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się:

A) W gimnazjach: 1) św. Jacka w Krakowie (poprawcze) d. 17 września b. r.; 2) trzeciem gimn. w Krakowie (poprawcze) d. 18 września; 3) św. Anny w Krakowie (poprawcze) d. 19 września; 4) św. Anny w Krakowie (całe dla kobiet) d. 21 września; 5) św. Anny w Krakowie (całe dla mężczyzn) d. 22 września; 6) akademickiem we Lwowie (całe i poprawcze) 22-go września; 7) Franc. Józefa we Lwowie (całe i popr.) własnego zakładu 14 września; 8) czwartem we Lwowie oddział główny (popr.) 11-go września; 9) drugiem we Lwowie (całe i popr.) 14 września.

B) W szkołach realnych:

1) We Lwowie (całe i popr.) d. 15-go września; 2) w Krakowie (całe i popr.) 22-go września.

Abiturjenci gimnazjów z językiem wykładowym polskim, którzy zamierzają składać egzamin poprawczy we Lwowie, mają się zgłosić do tego egzaminu w dyrekcji IV gimn. do d. 5-go września, abiturjenci gimn. Franc. Józefa we Lwowie, którzy mają składać poprawczy egzamin dojrzałości, tudzież ci abiturjenci, którzy chcą składać cały egzamin dojrzałości w języku polskim we Lwowie, mają się zgłosić w dyrekcji tego zakładu, wszyscy inni abiturjenci w dyrekcji jednego z wymienionych zakładów, również najpóźniej do dnia 5 września.

Znowu pożar.

Trębowla 28 lipca. (Tel. wł.). Dnia 23 bm. o godzinie 4 popołudniu wybuchł w Łosznowie pożar, który w krótkim czasie zniszczył 16 gospodarstw włościańskich. Szkoda wynosi 33.000 koron. Ogień podłożyła prawdopodobnie zbrodnicza ręka.

Cieszanów 28 lipca. Z Cieszanowa telegrafują nam, że w tych dniach w Przysiołku Tarnawskim pod Łukawicami pożar zniszczył 10 domów mieszkalnych i 20 zabudowań gospodarskich, wartości 15.000 kor.

Ślad mordu.

Czortków 28 lipca. (Tel. wł.) W tych dniach w gminie Wypianka wydobyto z Seretu zwłoki tamtejszego włościanina Mikołaja Sitnyka, na których spostrzeżono trzy cięcia siekiera. Żandarmerja śledzi za sprawcami mordu.

Ważne narady.

Ischl 28 lipca. Przybyli tu: prezydent ministrów Koerber, min. wojny Pittreich i min. skarbu Böhm-Bawerk.

Cesarz przyjął na posiedzeniu dra Koerbera i nowego wspólnego ministra skarbu Burjana.

Wiedeń 28 lipca. „Fremdenblatt“ donosi, że podróż dra Koerbera do Ischlu, oczekiwaną w tut. kołach parlamentarnych dopiero w późniejszym terminie, spowodowało kilka nagłych spraw. Wskazują szczególnie na szkody elementarne, wyrządzone przez powódź i grady w niektórych krajach koronnych i na potrzebę akcyi państwowej z tego powodu. Dalej taką nagłą sprawą jest wyrażenie przez kilka wydziałów kraj. życzenia zwołania Sejmów krajowych, również celem wynalezienia sposobu złagodzenia klęsk elementarnych. Być może, że dr Koerber skorzysta z pobytu w Ischlu, aby zdać cesarzowi sprawę o obecnym stanie sprawy cukrowej. Słychać, że także minister skarbu, dr Böhm-Bawerk przybędzie dziś do Ischlu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 28 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wiceprezydent Daniel zawiadamia, że przed przejściem do porządku dziennego zgłosił się pos. Viszontay i tow. do omówienia manewrów koło Bilek, jakoteż pos. Papp w sprawie wojskowych zarządzeń z okazji wystawy Rakoczego w Koszycach.

Pos. Viszontay (stron. Kossutha) przedstawia smutne wypadki podczas manewrów koło Bilek i zapytuje ministra honwedów, dlaczego mimo upomnień lekarzy manewry do końca prowadzono. Żąda szczegółowego przedstawienia faktów i ukarania winnych. W razie gdyby minister na to nie regował, musiałby sprawę umieścić na porządku dziennym.

Minister honwedów Koloszvary składa szczegółowe wyjaśnienie w sprawie tych karygodnych manewrów.

Strejki w Rosji.

Odessa 28 lipca. Rosyjskie Tow. żeglugi parowej przerwało komunikację na linji krymskiej z powodu wybuchu strejku marynarzów i pałaców, domagających się podwyższenia płac i zmiany innych warunków służbowych. Oczekują przybycia marynarki wojennej w celu przywrócenia normalnego ruchu.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 28-go lipca. — (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117·27 Renta majowa 100·40, Węg. renta koronowa 99·30, Akcje austr. zakładu kredyt. 662·25, Akcje węg. 731·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Uniobanku 526·— Akcje Länderbanku 409·25, Akcje kolei państ. 668·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 348·—, Akcje tytoniowe 358·50, Akcje Alpiny 366·50 Losy tureckie 122·—, Ruble 252·75.

Cukier (stały) 20·55, spirytus (stały) 41·60, nafta niezmieniona.

Berlin 28-go lipca. — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 188·25.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

6.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
6.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

6.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
6.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

6.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala: w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni. od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego. Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż. stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy-Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa. Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic: w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu. Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia: w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów: we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Przemyślu od Budapesztu. Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza. Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa: w Przemyślu od Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna. Stanisławowa, Stryja, Chyrowa. N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa:
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza. Stróż, od N. Zagórza. Jasła przez Stróże. od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os.Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala. Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę. Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze. CAŁE WYPRAWY SLUBNE. 1779

Kraków M. Beyer i Spółka Sukiennice

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane. Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 1782

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra Wład. Miłkowskiego

ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)

pod tytułem:

Informacya dla zwiedzających Kraków.

Cena 20 halerzy.

Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:

KRAKÓW ŚWIĘTY.

I. **WAWEL.** Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. **RYNEK.**

Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

Na zasadzie przepowiedni Falba



że będziemy mieli mokry rok i obfite lania deszczowe, zaopatrzyłem swe składy w powozy z budami, **do których się przy największych ulewach mokrość nie dostanie, a są silne, gruntownie odrestaurowane, których posiadam huk, a że kupujących pewozy jest brak,** to też wszystkie powozy sprzedaję poniżej własnych kosztów dla wygody i z poczucia dla bliźniego, zapraszam do mych składów z powozami w Krakowie, przy ul. św. Jana L. 30, Brackiej L. 9 i ul. Szpitalnej L. 34 (naprzeciw teatru), 1566

ST. CYRANKIEWICZ właściciel składów z powozami.

---

500 złr.

można miesięcznie, bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod **„K. 107" Annoncen-Bureau** der „**Union**" Stuttgart Dannenckerstr. 1126 22 52

KOLIBRY

ładnie śpiewające w czerwonych i różnych barwach są: parka przychodk. z pożyw., gniazdkiem i objaśnieniem chowu, od 3 do 4 złr., oraz duża, większa jak gołąb, młoda, austr. czerwona papuga, oswojona, zaczynająca gadać za 11 złr. 50 i mniejszy 3 kolor. samiec, śpiewający, papuga za 3 złr. 80. Do nabycia codziennie, także i pocztą, z gwarancją dobrego dojścia od L. Musiołek, Półwsie Zwierzyniec Willa Aloiza 62 obok szkoły im. Mickiewicza. 1986

Siedmnastoletniej panience

sierocie bez majątku, z miłym wyglądem i łagodnem usposobieniem, bogobojnie wychowanej, elementarnie wykształconej, — pragnie zapewnić znośną egzystencyę, opiekun stojący nad grobem. Adres jego poda Administracya „Głosu Narodu". 1989 1 2

Nauczycielka

poszukuje umieszczenia **wraz** z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia przyjmie dla „K. T." Administr. „Głosu Narodu". 1990

Maszyna do szycia

w dobrym stanie, jest **do sprzedania.** — Kraków, ulica Sławkowska L. 12, I. ptr. 1987 1 1

Kapitał 20.000 złr.

jest potrzebny na przystępny procent świetnie zapewniony po Banku, na realność w pierwszorzędnej dzielnicy w Krakowie. Bliższej wiadomości udzieli dział inseratowy. Pośrednictwo wykluczone. 1982 1 6

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że

RESTAURACYĘ

na ulicy Floryańskiej l. 31 1926

objąłem na własność, odnowiłem i zaopatrzyłem w zdrową i tanią kuchnię. Polecam się zatem Szan. Publiczności i proszę o liczne odwiedziny. Z poważaniem **Franciszek Gwoździewicz**

Oliwę do maszyn rolniczych

kaukaską: Nr. 0 po K. 60·— „ 2 „ „ 48·— „ 4 „ „ 36·— Nr. 1 po K. 56·— „ 3 „ „ 40·— (krajową)

amerykańską (Spezial) po K. 52·— za 100 Kg. loco Kraków. **Oliwę** leccerską, **Oliwę** rzepakową do świecenia, **Latarki** stajenne, **Smarowidło** na wozy belgijskie i krajowe, **Smarowidło** i **Lakiery** do uprzęży, **Węże** gumowe i parciane, **Wiaderka** do gaszenia ognia polecają najtaniej: 1715 6 12

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

OGŁOSZENIE.

C. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę **restauracyę kolejową** na dworcu kolejowym **w Podgórzu-Płaszowie** z dniem 1-go sierpnia 1903 zaś na dworcu kolejowym **w Nowym Sączu** z dniem 1-go października 1903, wraz z przynależnem do restauracyi tych mieszkaniem i innemi ubikacyami ubocznemi.

Reflektanci na jedną z powyższych restauracyi zechcą wnieść swoje podania, dowodami uzdolnienia zawodowego zaopatrzone z ofiarowaniem najwyższego rocznego czynszu dzierżawnego z jednej z powyższych restauracyi tudzież czynszu najmu przynależnego do restauracyi mieszkania w zamkniętej kowercie, opatrzonej napisem: „Offerta na restauracyę w ...." do c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie najpóźniej do **dnia 30 lipca 1903** co do restauracyi w Podgórzu-Płaszowie, zaś co do dzierżawy restauracyi w Nowym Sączu najpóźniej do **dnia 1-go września 1903.**

Bliższe warunki dzierżawy przejrzeć można w oddziale dla spraw prawnych i administracyjnych tejże c. k. Dyrekcyi.

C. k. Dyrektor kolei państwowych

1956 3 3 *Horoszkiewicz.*

Gazownia miejska

zniżyła cenę koksu do osuszania mieszkań

przy odbiorze drobnym na K. 2.— „ „ 25 mtr. ctr. „ „ 1.70 za 100 kg. z odwozem

oraz

wypożycza piece koksowe do osuszania.

Zgłoszenia przyjmuje: 1920 6 6

Dyrekcya Gazowni miejskiej (ul. Gazowa 16, tel. 72)
Sklep Gazowni miejskiej (ul. św. Anny 2, „ 345)
Strażnica Gazowni miej. (ul. Grodzka 32, „ 198)

OFIARA POWODZI.

Straciwszy wskutek powodzi całe mienie, a co gorsza potrzebne do pracy narzędzia, obarczony czworgiem małoletnich dzieci, błagam ludzi miłosiernych o jakiekolwiek wsparcie, za które naprzód składam stokrotne „Bóg zapłać". **Jan Kowalik** krawiec, na ręce Administracji „Głosu Narodu". 1953 4 3

Praktykant zamiejscowy

potrzebny jest zaraz do handlu towarów mieszanych 1980 2 3

JANA HENRYKA MODELSKIEGO w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

PANIENKA

z ukończoną V kl. gimn. poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyi. Zgłoszenia: „F. N. 20." poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 1931

KAWALER

młody, przyjemnej powierzchowności, z zapewnioną stałą posadą i emeryturą, z dochodem do 2500 koron rocznie, pragnąłby się w celach poważnych z panienką skromną, o ile możliwe z prowincyi, w wieku 17—25 lat, z odpowiednim posagiem, zapoznać. Fotografia za zwrotem, dyskrecya zapewniona, żarty wykluczone.

Zgłoszenia do 1/9 1903 pod „Przyszłość" 1964 Adm. „Głosu Narodu". 2 2

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz),** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·20, kurs II złr. 1·80.

Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II złr. 2·70.

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** 204 17 26

W Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 44 odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej oraz **języków nowożytnych** w kursach gremialnych i odrębnych pod kierunkiem

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. Dla Pań nauka oddzielnie. 1785

WYŁĄCZNY SKŁAD oryg. Herbaty Rosyjskiej PERŁOWA, 182200

Kraków, Sukiennice l. 23.

Dzierżawa do odstąpienia.

Dzierżawa obszaru 108 morgów, trwająca jeszcze 11 lat, $^3/_4$ mili od Krakowa, o bardzo dobrej glebie. Inwentarz żywy bardzo dobry Koni 8 sztuk, krów 23 sztuk, inwentarz martwy prawie nowy. Budynki w dobrym stanie, dom mieszkalny obszerny i wygodny; wraz z plonami do odstąpienia zaraz. Bliższych informacyj udzieli Pan Dr Stefan Kirchmayer w Krakowie, Kasa powiatowa, ul. Pijarska L. 1. 1951 3 3

Wobec teraźniejszej klęski powodzi

zwracamy uprzejmie uwagę na naszego wyrobu

MIAŁ TORFOWY

jako wyborny środek do osuszania mokrych i wilgotnych mieszkań, ścian, piwnic etc.

Cena wyjątkowo niska 100 kgr. K. 3·—

Pierwsza galicyjska Spółka dla eksploatacyi torfowisk krajowych

Biura sprzedaży: Rynek 34, lub róg ulicy Krowoderskiej i Słowiańskiej L. 2. 1907

Handlowiec

kawaler, w wieku lat 35, życzy sobie przyjąć posadę przy zarządzie dóbr lub dla na wsi. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Szczęsny Dembiński c. k. gł. Urząd cłowy w Krakowie. 1961 2 4

Nr. inser. 30.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. 3.

W Środę dnia 29 lipca 1903 roku, o godzinie 9-tej będą sprzedane:

Maszyna do szycia nożna, lustro, lichtarze zegarek, garnitur frakowy i żakietowy, 4 par spodni, zarzutka, cylinder kapelusz.

Szafa etażerka, otomana, biurko, lampa, lustro.

Kraków dnia 27-go lipca 1903 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 1237

Seminarzystka z IV kursu

ze stopniem celującym, przyjmie lekcje w Krakowie lub na prowincyi.

Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod: **X. Y.** poste rest. Kraków. 1985 1 1

Starostwo w Brzesku

potrzebuje zaraz **dyetaryusza obznajomionego dokładnie z prowadzeniem registratury.** Podania poparte świadectwami wnosić należy do Starostwa **w Brzesku.** 1988 1 5

Młody pomocnik handlowy

dobrze polecony, z działu korzeni i win, poszukuje posady zaraz lub na później w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgł. uprasza nads. do handlu Wgo P. Jana Nagla dla „K. S." w Krakowie. 1983 1 3

Potrzebny uczeń

do zegarmistrza **Władysława Limanowskiego,** Kraków, Sukiennice L. 18. 1984 1 6

W okolicy lesistej

bardzo zdrowej, 450 m. nad poziom morza **do sprzedania WILLA** składająca się z 3 obszernych pokoi, kuchni, spiżarni itd., blisko rzeki, 4 klm. od stacyi kolei. Kościół, poczta i lekarz w miejscu. Wiadomości udzieli W. Malcher, p. Jeleśnia. 1962 2 3



Prawdziwe HARCEŃSKIE Kanarki

Polecam z przeszłorocznego własnego chowu **samce** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **4, 6, 8 i 10 złr.** za sztukę. **Samiczki** zdatne do spustu po 1 złr. i 1·50 ct.

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Herceńskich Kanarków

Jan Szufa w Krakowie *ul. Florjańska Nr. 38,* I-sze piętro, oficyny.

Pokój kawalerski

z osobnem wejściem, obszerny, na żądanie z usługą, przy placu Szczepańskim L. 8 II p., każdego czasu za przystępną cenę **do wynajęcia.** Wiadomość w handlu Wgo Wachtla w miejscu. 1885 7 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.